

OJCIEC ŚWIĘTY FRANCISZEK



Adhortacja apostolska *EVANGELII GAUDIUM*

O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie



ADHORTACJA APOSTOLSKA
EVANGELII GAUDIUM

OJCA ŚWIĘTEGO
FRANCISZKA

DO BISKUPÓW, PREZBITERÓW I DIAKONÓW,
DO OSÓB KONSEKROWANYCH, DO WIERNYCH ŚWIECKICH

O GŁOSZENIU EWANGELII WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

Razem z Bogiem słuchamy krzyku

187. Każdy chrześcijanin oraz każda wspólnota powołani są, by być Bożymi narzędziami wyzwolenia i promocji ubogich w celu pełnej integracji społecznej; zakłada to, że jesteśmy uważni na krzyk ubogiego i gotowi go wesprzeć. Wystarczy przeglądnąć karty Pisma Świętego, aby odkryć, jak dobry Ojciec pragnie wsłuchiwać się w wołanie ubogich: «Dosyć napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchiwałem się narzekań jego na ciemieżców, znam więc jego uciemieżenie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z rąk [...]. Idź przeto teraz, posyłam cię» (Wj 3, 7-8. 10) i okazuje się zatroskany o ich potrzeby: «Wtedy Izraelici wołali do Pana i Pan wzbudził im wybawiciela» (Sdz 3, 15). Pozostawanie głuchymi na to wołanie, gdy jesteśmy narzędziami Bożymi, aby słuchać ubogiego, wyłącza nas z woli Ojca i Jego planu, ponieważ ten ubogi «będzie wzywał Pana przeciwko tobie, a ty obciążysz się grzechem» (Pwt 15, 9). Brak zaś solidarności w obliczu jego potrzeb wpływa bezpośrednio na nasze odniesienie do Boga: «Gdy bowiem przeklnie cię w goryczy duszy, Ten, co go stworzył, wysłucha jego życzenia» (Syr 4, 6). Powraca zawsze stare pytanie: «Jeśliby ktoś posiadał na świecie majątek, i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?» (1 J 3, 17). Przypomnijmy również, z jak głębokim przekonaniem apostoł Jakub nawiązywał do obrazu krzyku uciskanych: «Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy z pól waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk żniwiarzy doszedł do uszu Pana Zastępów» (5, 4).

188. Kościół uznał, że potrzeba słuchania tego krzyku wynika z wyzwającego działania łaski w każdym z nas, dlatego nie chodzi o misję zarezerwowaną tylko dla niektórych: «Kościół, kierując się Ewangelią miłosierdzia i z uwagi na miłość do człowieka, wsłuchuje się w wołanie o sprawiedliwość i ze wszystkich sił chce na nie odpowiedzieć»^[153]. W tym kontekście można zrozumieć polecenie Jezusa, skierowane do uczniów: «Wy dajcie im jeść!» (Mk 6, 37), a to zakłada

zarówno współpracę w rozwiązywaniu strukturalnych przyczyn ubóstwa i promowaniu integralnego rozwoju ubogich, jak i bardziej proste codzienne gesty solidarności wobec bardzo konkretnych form nędzy, z jaką się spotykamy. Słowo «solidarność» nieco się zużyło i czasami bywa niewłaściwie interpretowane, ale oznacza o wiele więcej niż jakiś sporadyczny gest hojności. Wymaga uformowania nowej mentalności, kierującej się pojęciami wspólnoty, priorytetu życia wszystkich w stosunku do posiadania dóbr przez niektórych.

189. Solidarność jest spontaniczną reakcją człowieka uznającego społeczną funkcję własności i powszechne przeznaczenie dóbr jako rzeczywistości poprzedzających własność prywatną. Prywatne posiadanie dóbr usprawiedliwione jest przez ich strzeżenie i pomnażanie, tak by lepiej mogły służyć dobru wspólnemu, stąd solidarność należy przeżywać jako decyzję zwrócenia ubogiemu tego, co mu się należy. Przekonania te i rzeczywiste praktykowanie solidarności otwierają drogę do innych przemian strukturalnych i czynią je możliwymi. Zmiana w strukturach nie prowadząca do nowych przekonań i postaw sprawi, że te same struktury wcześniej czy później staną się skorumpowane, ociężałe i nieskuteczne.

190. Czasem chodzi o słuchanie krzyku całych ludów, najbardziej ubogich ludów ziemi, ponieważ «pokój opiera się nie tylko na poszanowaniu praw człowieka, ale również na poszanowaniu praw ludów»[\[154\]](#). Godne ubolewania jest to, że nawet prawa człowieka mogą być używane do zacieklego usprawiedliwiania indywidualnych praw lub praw bogatszych ludów. Szanując niezależność oraz kulturę każdego narodu, trzeba zawsze pamiętać, że planeta należy do całej ludzkości i że sam fakt, że ktoś urodził się w miejscu posiadającym mniejsze zasoby albo mniej rozwiniętym, nie usprawiedliwia faktu, że niektóre osoby żyją poniżej godności. Trzeba powtórzyć, że «bardziej uprzywilejowani są zobowiązani wyrzekać się niektórych swoich praw, aby tym swobodniej udzielać swych dóbr na rzecz drugich»[\[155\]](#). Aby mówić właściwie o naszych prawach, powinniśmy znacznie poszerzyć spojrzenie i otworzyć uszy na wołanie innych ludów lub innych regionów naszego kraju. Potrzebujemy wzrastać w solidarności, aby «pozwoliła ona wszystkim narodom stać się twórcami własnego losu»[\[156\]](#), podobnie jak «każdy człowiek jest powołany do rozwijania samego siebie»[\[157\]](#).

191. W każdym miejscu i okolicznościach, zachęceni przez pasterzy chrześcijanie wezwani są do słuchania krzyku ubogich, jak stwierdzili trafnie biskupi brazylijscy: «Pragniemy przyjmować codziennie radości i nadzieje, strapienia i smutki ludu brazylijskiego, zwłaszcza ludności na peryferiach miast i na terenach wiejskich – bez ziemi, bez dachu nad głową, bez chleba, bez zdrowia – pozbawionej swoich praw. Kiedy widzimy ich nędzę, słyszymy ich wołania i znamy ich cierpienie, jest dla nas skandalem fakt, że istnieje żywność wystarczająca dla wszystkich i że głód jest wynikiem złej dystrybucji dóbr

i dochodów. Problem staje się poważniejszy w kontekście powszechnego marnotrawstwa»[158].

192. Pragniemy jednak więcej, nasze marzenia wznoszą się wyżej. Nie mówimy tylko o zapewnieniu wszystkim pokarmu lub «godnego utrzymania», ale żeby cieszyli się «dobrobytem, *nie wyłączając żadnego dobra*»[159]. Zakłada to edukację, dostęp do opieki zdrowotnej, a zwłaszcza pracę, ponieważ to w pracy wolnej, kreatywnej, zakładającej uczestnictwo i solidarnej, człowiek wyraża i powiększa godność swojego życia. Sprawiedliwy zarobek pozwala na odpowiedni dostęp do innych dóbr przeznaczonych do wspólnego użytku.

Wierność Ewangelii, aby nie biec na próżno

193. Imperatyw słuchania krzyku ubogich staje się w nas rzeczywistością, gdy wzruszamy się do głębi wobec cierpienia drugiego człowieka. Odczytajmy niektóre pouczenia Słowa Bożego o miłosierdziu, aby zabrzmiały mocno w życiu Kościoła. Ewangelia głosi: «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią» (Mt 5, 7). Apostoł Jakub poucza, że miłosierdzie wobec innych pozwala nam okazać się triumfującymi na sądzie Bożym: «Mówcie i czyńcie tak jak ludzie, którzy będą sądzeni na podstawie Prawa wolności. Będzie to bowiem sąd nieubłagany dla tego, który nie czynił miłosierdzia; miłosierdzie odnosi triumf nad sądem» (Jk 2, 12-13). W tym tekście Jakub okazuje się spadkobiercą największego bogactwa duchowości hebrajskiej w okresie po wygnaniu, która przyznawała miłosierdziu szczególną wartość zbawczą: «okup swe grzechy uczynkami sprawiedliwymi, a swoje nieprawości miłosierdziem nad ubogimi; wtedy może twa pomyślność okaże się trwała» (Dn 4, 24). W tej samej perspektywie literatura mądrościowa mówi o jałmużnie jako konkretnym uczynku miłosierdzia względem potrzebujących: «Jałmużna uwalnia od śmierci i oczyszcza z wszelkiego grzechu» (Tb 12, 9). W sposób bardziej plastyczny wyraża to także Syracydes: «Woda gasi płonący ogień, a jałmużna gładzi grzechy» (Syr 3, 30). Ta sama synteza pojawia się zebrana w Nowym Testamencie: «Przede wszystkim miejcie gorącą miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wiele grzechów» (1 P 4, 8). Ta prawda przeniknęła głęboko mentalność Ojców Kościoła i jako alternatywa kulturowa wywoływała profetyczny opór wobec hedonistycznego indywidualizmu pogańskiego. Przypomnijmy tylko jeden przykład: «Jak w niebezpieczeństwie pożaru, biegniemy szukać wody, aby go ugasić, [...] podobnie gdyby z naszej słomy powstał płomień grzechu i z tego powodu bylibyśmy poruszeni, jeżeli nadarzy się nam okazja do spełnienia dzieła miłosierdzia, cieszymy się z tego dzieła, tak jakby było ono źródłem, które zostaje nam dane, abyśmy ugasiли pożar»[160].

194. Jest to przesłanie tak jasne, tak bezpośrednie, tak proste i wymowne, że żadna kościelna hermeneutyka nie ma prawa go relatywizować. Refleksja Kościoła nad tymi tekstami nie powinna ich zaciemniać lub osłabiać ich zachęcającego sensu,

ale raczej pomóc przyjąć je jako własne z odwagą i zapałem. Dlaczego komplikować to, co jest tak proste? Aparaty pojęciowe istnieją po to, by ułatwiać kontakt z rzeczywistością w celu jej wyjaśnienia, a nie by od niej oddalać. Odnosi się to przede wszystkim do wezwań biblijnych, zachęcających z taką determinacją do miłości braterskiej, do pokornej i ofiarnej służby, do sprawiedliwości, do miłosierdzia względem ubogiego. Jezus ukazał nam tę drogę uznania drugiego człowieka swoimi słowami i gestami. Dlaczego zaciemniać to, co jest tak jasne? Nie przejmujemy się jedynie tym, by nie popaść w błędy doktrynalne, ale także by być wierni tej promiennej drodze życia i nadziei. Ponieważ «winą za niezdolne sytuacje niesprawiedliwości i za istnienie systemów politycznych utrzymujących te sytuacje obciąża się czasem obrońców „ortodoksji”, zarzucając im bierność, pobłażliwość, a nawet współudział»[\[161\]](#).

195. Gdy św. Paweł udał się do Apostołów do Jerozolimy, aby rozeznąć, „czy nie biegł lub nie biegnie na próżno” (por. *Ga* 2, 2), wskazanym mu kluczowym kryterium autentyczności było to, by nie zapominał o ubogich (por. *Ga* 2, 10). To wielkie kryterium, aby wspólnoty Pawłowe nie uległy indywidualistycznemu stylowi życia pogan, nabiera wielkiej aktualności w obecnym kontekście, gdy szerzy się nowe indywidualistyczne pogaństwo. Piękno Ewangelii nie zawsze może być ukazane przez nas wiernie, ale jest znak, którego nigdy nie może zabraknąć: opcja na rzecz ostatnich, tych, których społeczeństwo odrzuca.

196. Niekiedy jesteśmy ludźmi twardego serca i umysłu, zapominamy się, bawimy się, zachwycamy się olbrzymimi możliwościami konsumpcji i rozrywki, jakie oferuje nam społeczeństwo. Dochodzi tu do pewnego rodzaju alienacji uderzającej w nas wszystkich, ponieważ «wyobcowane jest społeczeństwo, które poprzez formy społecznej organizacji, produkcji i konsumpcji utrudnia zarówno realizację tego daru, jak i budowanie tej międzyludzkiej solidarności»[\[162\]](#).

Uprzywilejowane miejsce ubogich wśród Ludu Bożego

197. W sercu Boga jest preferencyjne miejsce dla ubogich, do tego stopnia, że On sam bowiem «stał się ubogim» (2 *Kor* 8, 9). Cała droga naszego odkupienia naznaczona jest ubogimi. Zbawienie to dotarło do nas dzięki wypowiedzianemu «tak» pokornej dziewczyny z małego kraju, zagubionego na peryferiach wielkiego imperium. Zbawiciel narodził się w stajni, między zwierzętami, jak zdarzało się to w przypadku ludzi najbardziej ubogich; został ofiarowany w świątyni z dwoma małymi gołębiami, stanowiącymi ofiarę tych, którzy nie mogli sobie pozwolić, by zapłacić za baranka (por. *Łk* 2, 24; *Kpł* 5, 7). Dorastał w domu prostych robotników i własnymi rękami zarabiał na chleb. Gdy zaczął głosić królestwo, szły za Nim tłumy wydziedziczonych, i w ten sposób wypełniło się to, o czym sam powiedział: «Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę» (*Łk* 4, 18). Uginających się pod brzemieniem cierpienia, dotkniętych ubóstwem zapewnił, że

Bóg nosi ich w głębi swego serca: «Błogosławieni [jesteście] ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże» (Łk 6, 20); utożsamiał się także z nimi: «Bo byłem głodny, a daliście mi jeść», i nauczał, że miłosierdzie względem nich jest kluczem do nieba (por. Mt 25, 35n).

198. Dla Kościoła opcja na rzecz ubogich jest bardziej kategorią teologiczną niż kulturową, socjologiczną, polityczną czy filozoficzną. Bóg używa im «swego pierwszego miłosierdzia»^[163]. Ta Boża preferencja ma konsekwencje w życiu wiary wszystkich chrześcijan, wezwanych do tego, by mieć «te same uczucia co Jezus» (por. Flp 2, 5). Inspirując się nią, Kościół dokonał *opcji na rzecz ubogich*, pojmowanej jako «specjalna forma pierwszeństwa w praktykowaniu miłości chrześcijańskiej, poświadczona przez całą Tradycję Kościoła»^[164]. Opcja ta – nauczał Benedykt XVI – «zawiera się w chrystologicznej wierze w tego Boga, który dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić»^[165]. Dlatego pragnę Kościoła ubogiego dla ubogich. Oni mogą nas wiele nauczyć. Oprócz uczestnictwa w *sensus fidei*, dzięki własnym cierpieniom znają Chrystusa cierpiącego. Jest rzeczą konieczną, abyśmy wszyscy pozwolili się przez nich ewangelizować. Nowa ewangelizacja jest zaproszeniem do uznania zbawczej mocy ich egzystencji i do postawienia jej w centrum drogi Kościoła. Jesteśmy wezwani do odkrycia w nich Chrystusa, do użyżania im naszego głosu w ich sprawach, ale także do bycia ich przyjaciółmi, słuchania ich, zrozumienia ich i przyjęcia tajemniczej mądrości, którą Bóg chce nam przekazać przez nich.

199. Nasze zaangażowanie nie polega wyłącznie na działaniach albo na programach promocji i opieki. To, co Duch wprawia w ruch, nie jest nadmiarem aktywizmu, ale przede wszystkim *uwagą* skierowaną na drugiego człowieka, «uważaniem go za jedno z samym sobą»^[166]. Ta pełna miłości uwaga jest początkiem prawdziwego zatroskania o jego osobę i poczynając od niej, pragnę szukać skutecznie jego dobra. Zakłada to docenianie ubogiego z jego dobrocią, z jego sposobem życia, z jego kulturą, z jego sposobem przeżywania wiary. Autentyczna miłość jest zawsze kontemplatywna, pozwala nam służyć drugiemu nie z konieczności lub próżności, ale ponieważ jest piękna, niezależnie od pozorów.

«Z miłości bowiem, która sprawia, że ktoś staje się nam miły, udzielamy mu czegoś darmo»^[167]. Ubogi, gdy jest kochany, «uważany jest za coś cennego»^[168], a to odróżnia opcję na rzecz ubogich od jakiejkolwiek ideologii, od jakiejkolwiek próby posługiwania się ubogimi w celach osobistych lub politycznych. Jedynie poczynając od tej realnej i serdecznej bliskości, możemy odpowiednio im towarzyszyć na ich drodze wyzwolenia. Jedynie to sprawi, że stanie się możliwe, by «w każdej chrześcijańskiej wspólnotie ubodzy czuli się „jak u siebie w domu”». Czyż taki styl bycia nie stałby się największą i najbardziej skuteczną formą głoszenia dobrej nowiny o Królestwie Bożym?»^[169]. Bez opcji preferencyjnej na rzecz ubogich «głoszenie Ewangelii – będące przecież

pierwszym nakazem miłosierdzia – może pozostać nie zrozumiane i utonąć w powodzi słów, którymi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu»[170].

200. Ponieważ adhortacja ta skierowana jest do członków Kościoła katolickiego, muszę z bólem stwierdzić, że najgorszą dyskryminacją, jakiej doświadczają ubodzy, jest brak opieki duchowej. Olbrzymia większość ubogich otwarta jest szczególnie na wiarę; potrzebują Boga i nie możemy nie ofiarować im Jego przyjaźni, Jego błogosławieństwa, Jego Słowa, sprawowania Sakramentów i propozycji drogi wzrostu i dojrzewania w wierze. Opcja preferencyjna musi głównie przyjąć formę uprzywilejowanej i priorytetowej opieki duchowej.

201. Nikt nie może mówić, że stoi z dala od ubogich, ponieważ jego życiowe wybory wiążą się ze skupieniem uwagi na innych sprawach. Często spotykamy się z tym usprawiedliwieniem w środowiskach akademickich, przedsiębiorców lub profesjonalistów, a nawet w środowiskach kościelnych. Chociaż ogólnie można powiedzieć, że powołaniem oraz misją wiernych świeckich jest przemienianie różnych rzeczywistości ziemskich, aby wszelka działalność ludzka była przemieniona przez Ewangelię[171], nikt nie może się czuć zwolniony z troski o ubogich i o sprawiedliwość społeczną: «Nawrócenia duchowego, żywej miłości Boga i bliźniego, troski o sprawiedliwość i pokój, ewangelicznego traktowania ubogich i ubóstwa, wymaga się od wszystkich»[172]. Obawiam się, że również te słowa pozostaną tylko przedmiotem jakichś komentarzy bez praktycznego odniesienia. Niemniej jestem pełen ufności w otwarcie i właściwą dyspozycyjność chrześcijan i proszę was o wspólnotowe szukanie nowych dróg, by przyjąć tę odnowioną propozycję.

Ekonomia i dystrybucja dochodów

203. Godność każdej osoby ludzkiej oraz dobro wspólne to kwestie, które powinny nadawać kształt całej polityce ekonomicznej, a czasem wydają się one dołączonymi z zewnątrz załącznikami, by uzupełnić plan polityczny pozbawiony perspektyw i programów prawdziwego i integralnego rozwoju. Ileż słów stało się niewygodnych dla tego systemu! Naprzykrzamy się, gdy mówimy o etyce, naprzykrzamy się, gdy mówimy o światowej solidarności, naprzykrzamy się, gdy mówimy o dystrybucji dóbr, naprzykrzamy się, gdy mówimy o obronie miejsc pracy, naprzykrzamy się, gdy mówimy o godności ludzi słabych, naprzykrzamy się, gdy mówimy o Bogu domagającym się zaangażowania na rzecz sprawiedliwości. Innym razem zdarza się, że słowa te stają się przedmiotem oportunistycznej manipulacji, okrywającej ją hańbą. Wygodna obojętność wobec tych kwestii pozbawia nasze życie i nasze słowa wszelakiego znaczenia. Powołanie przedsiębiorcy stanowi szlachetną pracę pod warunkiem, że postawi sobie pytania na temat głębszego sensu życia; pozwoli mu to służyć naprawdę

dobru wspólnemu dzięki podejmowanym przez niego wysiłkom pomnażania i lepszego udostępniania dóbr tego świata dla wszystkich.

204. Nie możemy już dalej pokładać ufności w ślepych siłach i w niewidzialnej ręce rynku. Wzrost równowagi wymaga czegoś więcej niż wzrost gospodarczy, chociaż go zakłada; wymaga decyzji, programów, mechanizmów i procesów specyficznym ukierunkowanych na lepszą dystrybucję dochodów, stwarzanie miejsc pracy, integralną promocję ubogich wykraczającą poza czystą opiekuńczość. Jestem daleki od proponowania nieodpowiedzialnego populizmu, ale ekonomia nie może już dłużej uciekać się do środków będących nową trucizną, gdy pragnie się powiększyć dochody, redukując rynek pracy i powiększając w ten sposób liczbę nowych wykluczonych.

205. Proszę Boga, by rosła liczba polityków zdolnych do podjęcia autentycznego dialogu ukierunkowanego na skuteczne uzdrowienie głębokich korzeni, a nie zewnętrznych przejawów chorób naszego świata! Polityka, tak oczerniana, jest bardzo wzniosłym powołaniem, jest jedną z najcenniejszych form miłości, ponieważ szuka dobra wspólnego[174]. Musimy się przekonać, że miłość «jest nie tylko zasadą relacji w skali mikro: więzi przyjacielskich, rodzinnych, małej grupy, ale także w skali makro: stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych»[175]. Proszę Pana, by obdarzył nas politykami, którym rzeczywiście leży na sercu dobro społeczeństwa, ludu, życie ubogich! Jest rzeczą nieodzowną, by rządzący i władza finansowa podnieśli wzrok i poszerzyli swoje perspektywy, by postarali się, aby godna praca, oświata i opieka zdrowotna były dostępne dla wszystkich obywateli. A dlaczego nie zwracać się do Boga, by zainspirował ich plany? Jestem przekonany, że otwarcie się na transcendencję mogłoby uformować nową mentalność polityczną i ekonomiczną, która pomogłaby przezwyciężyć absolutną dychotomię między ekonomią i wspólnym dobrem społecznym.

206. Ekonomia, jak wskazuje samo słowo, powinna być sztuką dochodzenia do odpowiedniego zarządzania wspólnym domem, jakim jest cały świat. Każda działalność ekonomiczna pewnej wagi, podjęta w jakiejś części planety, ma wpływ na całość; dlatego żaden rząd nie może działać poza kręgiem wspólnej odpowiedzialności. Rzeczywiście, staje się coraz trudniejsze znalezienie rozwiązań na poziomie lokalnym z powodu ogromnych sprzeczności globalnych, z powodu czego polityce lokalnej przybywa coraz więcej problemów do rozwiązania. Jeśli rzeczywiście chcemy osiągnąć zdrową ekonomię światową, potrzebna jest ta historyczna faza pewnego bardziej skutecznego sposobu interakcji, która nie naruszając suwerenności narodów, zapewni dobrobyt ekonomiczny wszystkich krajów, a nie tylko nielicznych.